

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,

POŚWIĘCONY SZCZ GÓLNIEM

PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

❧Sprawdź, a co dobre zatrzymuj.❧

N^o 16. Rok Jedenasty. NOWA SERBIA. Dnia 16 Kwietnia 1845 r.

Spis rzeczy: Rozprawy: O myciu owiec. Do rozwiązania kwestyi 81.— Wiadomości krajowe: Kantor urządzania dóbr, lasów i techniki gospodarskiej. — Korespondencya: Wiadomość o początku merynosów w Europie (Art. nadesłany).

Rozprawy.

O myciu owiec.

Do rozwiązania kwestyi 81.

Na Zebraniu niemieckich rolników i leśnych w Altenburgu, rozbiéranó pytanie:

Jaki sposób mycia owiec jest najmniej kosztowny, najmniej zdrowie tych zwierząt narażający, a przytem czystą daje wełnę, w razie gdy posiadana woda celowi nieodpowiada?

P. Pogge:— Ze wszystkich sposobów, do jakich się w opisanym przypadku udać można, podług mnie najlepszym jest *szprycowanie* wełny, czyli jej mycie za pomocą sikawki. Tym bowiem sposobem, dwie osoby są w stanie w ciągu kilku godzin dokładnie wyprać 900 owiec.

P. Waniek:— Tego nie mogę przyznać; ponieważ podług mego doświadczenia, szprycowanie ogołaca zbyt znacznie wełnę z wilgoci, przytem mocno wikła jej kosmki.

P. Pogge:— Chyba że szprycowanie źle jest wykonane. Życzylibyśmy wiedzieć jak pan w tej mierze postępował?

P. Waniek:— Najprzód kazałem wymyć owce w kadce, a potem je z obudwóch stron szprycowa-

wać, celem oplókania wełny. Skutek był taki: *iz runa po części były czysto wymyte, ale mocno potargane.*

P. Pogge:— Z razu ten sam otrzymałem wypadek.— Przed 16 laty nabyłem owiec z Czech, które jak najlepiej karmiłem i najstaranniej hodo wałem. Ich wełna była tak mocno pokryta tłustością do smoły podobną, iż tylko z największą trudnością było można dobrze ją wymyć.— Zwyczajne mycie i pławienie nie było dostatecznem. Użyłem przeto do tego mydła: wełna była wprawdzie biała, lecz straciła na tłustości i miękkości. W tymże czasie weszło w użycie *szprycowanie* wełny. Kilku znanych mi gospodarzy czyniło w tej mierze próby; lecz wypadek wcale nieodpowiedział celowi: skutek bowiem zupełnie był podobny do tego, jaki p. Waniek otrzymał. I ja sam tego doznałem.

Tymczasem, było u nas (w Meklemburskiem) kilku gospodarzy, którzy ciągle używali szprycowania najlepszym skutkiem. Przejąłem ich sposób; i odtąd dwóch ludzi wymywa mi jaknajdokładniej 500 owiec dziennie. Nieposiadając wła-

snej sikawki, wynajmując takową od mego sąsiada za 4 luidory na czas mycia.

Postępowanie jest takowe:— Na wieczór i następnego poranku, zamaczywa się wełna na owcach za pomocą sikawki, celem rozpuszczenia będącego w niej brudu. Po ranném zamoczeniu wpędzają się owce do zagrody, zrobionej z lasów, w bliskości wody. Przeznaczony do mycia owiec człowiek, opatrzony skórzanym fartuchem, staje na niskim rusztowaniu z desek, i bierze między nogi owcę, głową naprzód; teraz drugi człowiek puszcza na nią strumień wody, grubości palca, z sikawki będącej w odległości 8 do 10 kroków. Jeżeli w tej odległości strumień wody zbyt silnie na owcę działa, wtedy człowiek trzymający owcę, usuwa się dalej, dopóki nieosiągnie stosownej odległości. Mycie poczyną się od głowy, a kończy na nogach. W ciągu dwóch minut, owca zupełnie jest czysta, jeżeli cokolwiek uchybioném nie zostało; przytem runo najmniej nie jest powikłane. Jeżeli sikawka ma dwa węże, wtedy na raz można prać dwie owce. Woda brudna odpływa stosownie położonym rowkiem.

Podług zapewnienia p. *Pogge* znajduje się obecnie w Meklemburskiem przeszło 600 sikawek jedynie do mycia owiec.

P. *Wedemeyer*, potwierdzając podanie p. *Pogge*, dodał z własnego doświadczenia, że mniejsze lub większe oddalenie sikawki od owcy, nie tyle stanowi, jak raczej to: aby owca, tak długo była wystawioną na działanie strumienia wody, dopóki się kosmki wełny dokładnie nieurlożą.

P. *Thaer*:— Ten sposób mycia wełny zdaje się wymagać bardzo wiele wody; a następnie nieodpowiada on wcale myśli pytania, które właśnie przypuszcza *niedostatek dobrej wody do mycia owiec*.

P. *Thadden z Pomeranii*.— Sposób ten mycia owiec zaprowadziłem przed 17 laty i ciągle z najpomyślniejszym używam go skutkiem. Moja sikawka ma dwa węże. Nie używam całego strumienia wody do mycia, ale raczej uiszcę węża jest tak przyrządzone, iż właściwie mówiąc, owca jest

tylko tuszowana. Nadto, nie myją się owce tym sposobem pojedynczo, ale po kilkanaście sztuk na raz. W sadzam bowiem 16 sztuk świeżo zamoczonych do małej zagrody, której spód deskami jest wyłożony; są one tu należycie skupione i dopóty zlewane wodą, dopóki wełna zupełnie się nie oczyści; co zwykle ma miejsce najdalej w dwóch minutach.

Przy tym sposobie mycia wełny sikawka winna stać w bliskości owiec; gdyż inaczej strumień wody nie ma dosyć siły. Ten sposób wcale nie osłabia owiec, ani też wikła ich runa. Dodać mi wypada, iż po opisaném tuszowaniu, owce są pławione w jeziorze w bliskości położoném. Sposób ten ma jeszcze i tę zaletę, że o wiele mniej wymaga wody, aniżeli gdy owce pojedynczo się myją.

P. *Naddierzawca Bennecke*:— Znakomici fabrykanci sukna zapewniali mnie: że wełnę mytą za pomocą sikawek, niechętnie wcale kupują, gdyż sposób ten nie wydała z niej nie czystości, lecz raczej oblepia nią włosy; skutkiem zaś tego, pranie wełny fabryczne, nader bywa utrudnione.

P. *Pogge*:— Na odparcie tego zarzutu, niech mi będzie wolno przytoczyć tu następujące, moje własne, doświadczenie.“ Pewien hurtowy handlarz wełny, kupował ją odemnie corocznie przez pięć lat; i zawsze był z niej nader zadowolony. Jedną razą począł się skarżyć na nią, i radził mi bym porzucił jej pranie za pomocą sikawki, i mył owce innym sposobem. Na zapytanie o powód do takowej rady? Wymienił do słowa to, co wyżej p. *Bennecke* oświadczył. Ponieważ miałem powód wątpić o rzeczywistości twierdzenia jego, chcąc się o prawdzie przekonać, następnego roku kazałem wymyć całą gromadę owiec za pomocą sikawki, podzielić wełnę na dwie części i każdą osobno złożyć w składzie. W krótko po strzyży przybył mój kupiec. Powiedziałem mu: że jedna połowa owiec została wypraną jak poprzednio, a druga zwyczajnym sposobem. Po zrewidowaniu jednej i drugiej połowy, „szkoda— rzekł mi— że pan kazałeś użyć sikawki do dru-

gię połowy, gdyż inaczej byłbym węg kupił.“ Przekonałem się więc, iż między jednym a drugim sposobem mycia nie zachodzi różnica; że owa nagana była urojona, lub też uczyniona z osobistych widoków, odrębnych od rzeczy.“

Margrabia *Ebenhöch*:—Pozwolicie panowie powiedzieć: żeśmy się oddalili od *złożonego pytania*. Nie chodzi tu o to: który sposób mycia owiec: *zwyczajny, lub za pomocą sikawki jest lepszy*, lecz raczej: *jaki jest najlepszy sposób mycia owiec, gdy posiadana woda celowi nieodpowiada*. A zatem, należy wykryć: *czyli mycie owiec sikawką mniej wymaga wody, od mycia ich innym sposobem?*

Tajny radca *Menzel*:—Pytanie nie odnosi się do *ilości*, lecz do *jakości* wody. Zatem, wypada nam tutaj zdecydować: *jaki sposób mycia owiec jest najlepszy w razie, gdy posiadana woda nie służy do czystego wymycia wełny*. (a)

P. *Ebenhöch* obstaje przy swoim twierdzeniu i dodaje: kiedy się myją owce w stawie mało wody zawierającym, wówczas takowa się mąci i jest już nie zdatną do dalszego mycia. —Zachodzi więc pytanie, czyli w takim razie: *myć owce w kadkach, lub też za pomocą sikawki?*

P. Pogge, p. Thadden, i wielu członków oświadczyło się w tym przypadku za sikawką; a mianowicie podług sposobu przez p. Thadde podanego.

Uczyniono pytanie: czyli pławienie owiec, wymytych za pomocą sikawki jest niezbędnie potrzebne? Na to odpowiedział p. *Wedemeyer* że to zawisło od tego: czyli wełna jest *krótka* lub *długa*; owce z długą wełną niezbędnie winny być przepławione; posiadające zaś krótką, mogą się obejść

bez pławienia; lubo pławienie bynajmniej ich wełnie nie szkodzi. Przytem dodał: że za używaniem sikawki przemawia i to: *że wodą najtrwadszą można dokładnie owce wymyć*.

P. *Thaer*:—Z méj strony zupełnie się przychyłam do tego, co za myciem owiec za pomocą sikawki, powiedziano. W prawdzie od dawna odznaczała się wełna Möglińska czystym praniem, lubo takowe zwyczajnym sposobem było wykonywane. Tymczasem, obecnie, z większą mi to przychodzi łatwością. Nieużywam do tego sikawki, ale raczej spadku wody z pewnej wysokości. Pralnia moja owiec tym sposobem jest urządzoną. Naczenie drewniane, 5 stóp kwadr. obszerne, stoi na wysokiem rusztowaniu, i, za pomocą pompy, ciągle napełnia się wodą. —Z naczynia idzie drewniana rura, a raczej lój, mający górą, czyli przy spodzie naczynia 12 cali, a dołem 4 cale w średnicy; do dolnego końca przymocowany jest skórzanny wąż, dwie stopy długi, przy ujściu opatrzoney drewnianą rurką, przez którą spływa woda na owce. Tym sposobem utworzony strumień wody, sprawia ten sam skutek jak prowadzony z sikawki; w tém zaś ma pierwszeństwo nad ostatnim, że jego siła i grubość, zawsze są jednostajne; kiedy pochodzi z sikawki, raz jest silniejszy i grubszy, drugą razą słabszy i cieńszy; podług ruchu jaki człowiek sikawce nadaje.

„Z powyższych rozpraw—kończy *Thaer*—okazuje się: że mycie wełny przez spadek wody, bądź to za pomocą sikawki, lub innym sposobem, najlepší celowi odpowiada; a następnie, powyższe pytanie dostatecznie rozwiązaniem zostało.“

(Zdaje się nam, iż z powyższych rozpraw, taki wyprowadzić można rezultat: — *Wrazie gdy posiadana woda nie odpowiada celowi, bądź to co do jakości lub ilości, ze wszystkich sztucznych sposobów mycia owiec, najstósowniejszym jest mycie ich za pomocą spadku wody*. Red.).

(a) Prawdziwa coś wieża babilońska! — Podług nas, rozprawy odbiegły od istoty zadania; jak się to bardzo często zdarza Szanownemu Zebraniu rolników i leśnych Niemców. Red.

Wiadomości krajowe.

Kantor urządzania dóbr, lasów i techniki gospodarskiej.

Od dawna już pragnęli nasi Ziemianie Zakładu, na wzór zagranicznych *kommandyt*, ułatwiającego różne interesa i czynności gospodarstwa wiejskiego. Takowy Zakład, na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych zaprowadził obecnie w Warszawie, znany publiczności agronomicznej p. Franciszek *Betzhold*, dr. Nauk Administracyjnych, radca ekonomii i leśnictwa. Bliższą wiadomość zawiera następująca odezwa p. *Betzhold*.

„Czynności które na żądanie interessantów, kantor będzie miał obowiązek załatwiać są następujące: *a. Co do rolnictwa, podejmuje się:* 1) Uporządkowania, administrowania, wielkich i małych dóbr, w całości lub w pewnych gałęziach. 2) Urządzenia nowym sposobem gospodarstwa przemennego, stosownie do gatunku ziemi; nawodniania (irrygacji) łąk, ulepszenia owczarni, nadzorstwa nad niemi i gatunkowania (sortowania) wełny. 3) Szacowania dóbr, porady i objaśnień przy ich sprzedaży, kupnie, kolonizowaniu i wydzierżawianiu. 4) Wspierania najnowszemi wynalazkami we wszystkich gałęziach gospodarstwa, czyli to domowego czyli polowego; do czego przewodniczący w kantorze, utrzymywać będzie ustawiczny związek z najpierwszemi instytutami i szkołami w kraju i za granicą. 5) Pomocy w sprowadzaniu nasion wszelkich roślin pastewnych, tak zupełnie nowych i tych, których użyteczności doświadczenie już dowiodło i pomocy ich najstosowniejszego użycia; nasion tychże roślin, za których pewność kiełkowania kantor zarecza, nabyć będzie można za gotowiznę, lub na zamian za inne jakie nasienie. *b. Co do leśnictwa:* 1) Szacowania lasów i porady przy ich sprzedaży całkowitej lub częściowej. 2) Kantor utrzymywać będzie ciągły związek z właścicielami najznaczniejszych lasów krajowych, ze szkołami leśnemi zagranicznymi i naj-

pierwszemi tegoż rodzaju gospodarstwami, będzie przeto mógł skutecznie zaradzić potrzebom krajowym, np. udzielić wiadomość o najlepszym sposobie gospodarstwa leśnego, o zasiewaniu i sadzeniu drzew wszelkich, słowem, starać się będzie o upowszechnienie w kraju tutejszym wszystkich dotychczasowych i przyszłych korzyści gospodarstwa leśnego. 3) Uporządkowania już istniejących i doświadczonej pomocy do zaprowadzenia nowych lasów. 4) Dostać będzie można w kantorze wszelkiego nasienia leśnego z zareczeniem za jego niezawodność. — *c. Pod względem przemysłowym:*

1) Urządzaniem nowych cukrowni burakowych kartoflanych i ulepszenia starych; dalej fabryk syropu, krochmalu, octu, gorzelnii, browarów, wapiarni, cegielni i t. p. podług najnowszych i najkorzystniejszych sposobów. Alboi-tęż będzie można na to wszystko dostać planów jakich kto żąda. 2) Wskaże żądającemu, jakie są w kraju zakłady przyczyniające się do wzrostu jego pomysłowości. — *d. Co do ogrodnictwa:* Zaprowadzenia ogrodów i parków, sadzenia drzewa owocowego, zaprowadzenia szkółek drzewek, upiększenia w guście angielskim, lub udzielenia do tego planów i rady. 2) Ułatwiania nabycie wszelkich drzewek, kwiatów roślin i nasion, sposobem kupna lub zamiany, z najpiękniejszych ogrodów krajowych i zagranicznych. 3) Dostarczania planów do nowych cieplarni i rośliniarni (oranżeryi i treibhauzów). — *e. Ogólnie do a. b. c. d.* 1) Urządzenia dokładnej rachunkowości w dobrach, łatwego i porządnego jej sprawdzania. 2) Pośredniczenia w sprzedaży i zamianie płodów. 3) Kantor dostarcza najlepszych dzieł rolniczych i przemysłowych, i wskazuje z nich korzyść najstosowniejszą do położenia i potrzeby. 4) Za pośrednictwem biegłego chemika uskuteczniać będzie rozbiory chemiczne ziarn i płodów gospodarskich. 5) Nastęrczać dobrych i zaufanych officyalistów gospodarskich, techników i kolonistów, za poprzedniem dopełnieniem wzglę-

dem ostatnich, wszelkich warunkach o kolonizacyi cudzoziemców w Krolestwie, przez rząd zastrzeżonych. 6) Ułatwi nabycie dobrze robionych machin do cukrowni i t. p., lub wskaże gdzieby takowych z zupełnem zaufaniem nabyć można.—*f. Co do sprzedaży nasion:* 1) Od czasu do czasu ogłaszać będzie w pismach publicznych ceny nasion; obstalunki na większe partje i na cen. tnarowe, przyjmuje z zadatkiem 6 r. sr. Przy kupnie najmniej 3 centnarów jednego i tego samego nasienia, odstąpi 3 pCt do 6, a przy kupnie więcej nad 10 cent. jednego i tego samego gatunku 10 pCt. 2) JW. i WW. dóbr ziemskich właściciele, którzy posiadają sami zapasy nasion, albo odznaczające się gatunki zboża do siewu, a zbycia ich nie mają odpowiedniej sposobności, raczą mu powierzyć pomienione ziarna w komiss; jednakowoż, takie tylko ziarno sprzedac się obowiązuje, które po odbytej u mnie próbie okaże się świeżem i do siewu zdatnem, i co do zalet zewnętrznych ze wszech miar dobre będzie. — *Co do machin, aparatów i narzędzi rolniczych:* 1) Aby przedmioty takie, które w kraju najlepiej wyrobione być mogą, nie potrzeba z zagranicy sprowadzać, upraszam panów fabrykantów krajowych, którzy mi jeszcze wykazu cen swoich nie nadesłali, aby uczynić to mogli, a gdzie można i wzorowe wyroby swoje z najwyraźniejszym ceny oznaczeniem, dla wystawienia na sprzedaż w moim magazynie. 2) Ponieważ z tutejszemi fabrykantami bardzo tanie umowy pozawierałem o wygotowanie machin i aparatów gorzelnianych i do cukrowni (tak do metody tłoczniowej jak i maceracyjnej), a ci, pod względem użyteczności i trwałości najzupełniejsze dają zaręczenia, zwracam przeto uwagę WW. dóbr ziemskich posiadaczy, i podejmuje się wszelkich zamówień tak ustnych jak na piśmie w tym względzie, a za piśmiennych jak najrychlejsze wypełnienie zaręczam. — *h. co do sprzedaży dóbr, dzierżaw i kolonizacyi:* To trzeba jeszcze wyrazić i przy większych żądaniach wyraźnie oznaczyć czego życzenia dotyczą, a te być mogą: 1) Najprzód udzielenia tak jak je WW. sprzedający lub

wydzierżawiający piśmiennie podadzą, a ja sam dóbr tych znać nie będę. 2) Takie udzielania o dobrach i t. p. do których obęjrzenia i ocenienia ja sam byłem wezwany, i obu stronom interesowanym w sprzedaży lub dzierżawie uzasadnioną radę dawać będę mógł. 3) Dla tego, podaję do wiadomości, żem gotów jest jeździć do dóbr WW. posiadaczy i na żądanie ich dopełniać stosowne taksy i szacunki gruntów.—*i. Co do sprzedaży drzew i t. p.* Ponieważ niepodobna trzymać wielkich zapasów wysadków, cybulek, flanców i nasion, tak drzew jak kwiatów, zawiadamiam przeto, iż w kantorze moim każdego czasu wystawione będą próbki ich po najniższych cenach, a na frankowane zapisy, takowe jak najtaniej i jak najspieszniej przesyłać obowiązuje się. — *k. Co do przyjmowania ekonomów, zarządców, techników i fabrykantów.* Nadmieniam tu, że takie tylko osoby przezemnie polecane być mogą, które: 1) osobiście znam dobrze i przekonany jestem, że do swego zawodu dokładnie są usposobione. 2) Osoby posiadające zaszczytne świadectwa od krajowych obywateli, albo znanych instytutów lub słynnych prywatnych zakładów. 3) Osoby które szczegółowym examinem u mnie udowodnią, że zasłużyć mogą na zaufanie WW. posiadaczy dóbr ziemskich i nakoniec: 4) takie osoby, które pod moim nadzorem za pewny procent umówiony, podejmą się zarządu dóbr bez stałego wynagrodzenia i za złożeniem odpowiedniej kaucyi. — *l. Co do sprzedaży płodów technicznych i gospodarskich.* Szczególną zwracać będę uwagę na sprzedaż krajowego cukru, jako najważniejszą część teraźniejszej gospodarskiej techniki i upraszam dla tego WW. posiadaczy fabryk, aby mi spieszenie raczyli nadesłać próby swoich wyrobów zwłaszcza że teraz, po długo trwałej zimie i złych drogach, niezmiernie jest żądanie cukru, tak że nadesłane mi do tej pory partje cukru szybko bardzo zbyłem. Prócz tego, do składu mego przyjmowane będą próby i wielkie przesyłki rozmaitych płodów gospodarskich i takowe po cenach przez właścicieli naznaczonych sprzedawać się będą.

Aby uniknąć wszelkich zająć i nieporozumień, donoszę, iż w czasie méj nieobecności, w kantorze czynione być mogą zaliczenia na obstalunki lub zapłaty rachunków, za kwitem sznurowym z urzędzonego na to kwitariusza. — Pod adresem kantoru nadesłane listy powinny być frankowane i takie tylko będą przyjmowane.

Dla wygody WW. interesentów, którzy mnie zleceniami zaszczyć raczą, otworzyłem skład, gdzie sam mieszkam, przy ulicy Żelaznej Nr. 1129, a kantor przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 594, na pierwszym piętrze w drugim domu, idąc od Arsenafu, który jest otwarty od 9 do 12 rano, i od 2 do 5 godziny po południu. — *Franciszek Betzhold.*

Korrespondencya.

Wiadomość o początku merynosów w Europie.

(Art. nadesłany).

Wełna stała się dziś tak dalece nieodzowną potrzebą człowieka, iż każdy przyznać musi słuszność zdania *Melona*, który mówi: *Le pain est de premiere, et la laine de seconde necessite*. A że owce obecnie hodowane, w ogólności, przez hiszpańskie merynosy poprawionemi i uszlachetnionemi zostały, nie będzie więc bez użytku wiadomość: o początku tych zwierząt tak w Hiszpanii, jakoteż i w krajach które znakomicie na naschów owiec w pływają. Wiadomość ta wzięta jest w krótkości z dzieł dr. Kortha: *Geschichte der Veredlung der schafe in Europa*.

Do uszlachetnienia w Hiszpanii krajowej i pierwsiastkowej rassy owiec, pierwszy dał powód Marek Kolumella mieszczanin z Kadyksu. Kupił on przed 700 laty (w 11 wieku) od afrykańskich kupców kilka dzikich, jako osobliwość pokazywanych owiec; których wełna dla swojej białości i blasku, szczególniej pod oczy podpadała. W krótkce oswoił je i użył do uszlachetnienia krajowych. Próby najzupełniej odpowiadały życzeniom. Nie znalazł przecież godnych siebie naśladowców; i tyle ważne doświadczenia, tak dalece poszły w zapomnienie, iż do połowy 14go stulecia, zupełnie dawnego w chodowaniu owiec trzymano się zwyczaju. (a)

(a) Dowodzi to z jak wielką trudnością przychodzi upowszechnianie się niechby najwidoczniejszych korzyści. Ciekawa rzecz czy też i *Alpaka*, tyle obiecująca korzyści, nie dozna téj kolei co merynosy. Red.

Około tego czasu otrzymał Don Pedro IV król Kastylji, wiadomość o owcach w Barbaryi, które ich właścicielom znakomite przynosiły pożytki; kazał on pewną ilość tryków i matek z najlepszego gatunku sprowadzić do Hiszpanii, i odtąd zaczyna się hodowanie owiec z najwyborniejszą wełną kastyljską.

Przez dwa lata utrzymywały się te owce w swojej pierwsiastkowej czystości; po upływie zaś tego czasu, uważając Kardynał Xymenes, iż zwierzęta te wyradzać się zaczynały, kazał znowu inne tryki z najpiękniejszego gatunku z Barbaryi sprowadzić, i rozmnożył je w okolicach Segowii; a jako troskliwy i przenikliwy minister, umiał obudzić w Hiszpanach szlachetne współubieganie wyprzedzania się na wyścigi w hodowaniu owiec. Podług zaś podania niektórych pisarzy, dziś, tak poszukiwane owce hiszpańskie, miały być w 14 wieku przez Maurów sprowadzone; jakkolwiek bądź, niezaprzeczoną jest rzeczą, iż dzisiejsze merynosy od afrykańskich owiec początek swój biorą.

Znajdują się w Hiszpanii dwie główne rassy owiec; to jest: *spokojne*, które stale do miejsca są przywiązane, a w zimie przez noc tylko w owczarni pozostają; i *wędrownie*, całe swoje życie pod gołym niebem przepędzające. Przy końcu bowiem lata z zimnych gór w północnej Hiszpanii, spędzane bywają, aby w czasie zimy w południowych ciepłych okolicach Andaluzji, Estremadury i Grenady, paść się mogły. Najznakomitsze domy w Hiszpanii, robiły sobie niegdyś rozrywki z odwiedza-

nia swoich stad; a dzień strzyży, jako dzień nowego źródła bogactwa, uroczyscie bywa obchodzony.

Przed wojną hiszpańsko-francuzką, miało się znajdować w Hiszpanii do 15 milionów owiec w połowie *Churros*, a w połowie *merynos*. Wojny i niedostatek pod panowaniem Filipa II. spowodowały tego króla, iż 40,000 owiec, pozostałą część z dawnych stad królewskich, sprzedał margrabiemu Iturbietą. Przez ostatnie wojenne wypadki zmniejszyła się liczba owiec, podług niektórych pisarzy, do 2½ milionów; tak dalece, iż handel tym ważnym produktem Hiszpanii, niemal zupełnie upadł; do czego wszakże wiele się przyczyniło tak wielkie upowszechnienie *merynosów* po całej Europie; oraz i handel owcami Soriańskimi, przez Nawarre do Francji przemysłowym sposobem prowadzony.

Interesowną i nauczającą będzie wiadomość o wędrówkach owiec hiszpańskich *merynos*, w czasach w których Hiszpania ogromne zbierała skarby ze wszystkich stron świata, za ten bogaty produkt ziemi swojej.

Dziesięć tysięcy owiec tworzą jedno stado, które znowu na dziesięć innych gromad podziela się. Nad głównym stadem ma jeden człowiek dozór. Musi on być sam właścicielem 500 sztuk owiec; silny budową ciała, skrzętny, czujny, znający się na gatunku paszy, wiadomy odmian powietrza, i doświadczony w sposobie leczenia chorób owiec. Ma on nieograniczone zwierzchnictwo nad 50 owcarzami, i taką ilością psów do straży użytych, z których po 3 do jednego tysiąca się liczy. Zależą oni od jego wyboru, on ich karze, lub oddała podług upodobania; jest więc nadowcarzem i nadzorcą nad całym większym stadem.

O jego ważności wnosić można z jego płacy, która rocznie do półtora tysiąca złp. dochodzi; przytém ma wolność utrzymania jednego konia. Jego podwładni i czeladź w miarę swojej pracy i zdolności dostają stosowne wynagrodzenie pieniężne, a przytym po 2 funty chleba dziennie. Podwładnym wolno jest mieć kilka kóz i owiec w stadzie; do pana należy wełna, do nich mięso i ja-

gnięta. Nadzorca daje im po złp. 5 w kwietniu, i tyleż w październiku jako tringelt na daleką podróż. Jest to więc całe wynagrodzenie tych biedaków, którzy za to ciągle przez wszystkie dni roku, przy każdej zmianie powietrza, pod gołem niebem pozostają; a w czasie nocy pod prostym szafasem z gałęzi przebywają. W takim stanie przepędza życie, częstokroć do późnej starości, przeszło 25,000 owcarzy. Liczba psów dochodzi także do powyższej ilości; każdy z nich dostaje również po 2 funty chleba. Nawet zakonnicy są tu także owcarzami, a przynajmniej ci, którzy mają nadzór nad stadami, które pasą dla dobra klasztorów.

Co najprzód owcarze czynić mają gdy stada z południa na swą letnią paszę w północne okolice przychodzą, jest to: iż owcom tyle dają soli, ile tylko jeść zechcą; gdyż każdy właściciel daje na swoje stado z 1000 owiec złożone, 2,500 funtów soli, którą one w przeciągu pięciu miesięcy zjadają, (wypada dziennie na sztukę po $\frac{1}{2}$ funta); porą zimową nie dostają jej wcale. To dawanie soli jest przyczyną dla czego panujący w Hiszpanii nie podnoszą tak wysoko ceny soli, jak to ma miejsce w innych krajach; inaczej owcarze byliby zmuszeni dawanie soli ograniczyć; przez co owce, nie tylko by na zdrowiu cierpiały, ale nadto, dobroć wełny znacznieby się zmniejszyła.

Jak tylko owcarz sól otrzyma, kładzie 50 do 60 płaskich kamieni 5 kroków jeden od drugiego, posypuje solą, i przepędza tamtędy z wolna trzody, ażeby każda owca tyle jej spożyła ile tylko zechce. Skoro owce pasą się na ziemi wapnistej, nie jedzą ani ziarenka soli; gdy więc owcarz nie może ich pozostawić długo bez soli, pędzi je na grunta gliniaste albo ilowate, i wraca, gdy się na nich dość długo pasły, znowu do kamieni, solą posypanych; a w tedy zaraz sól zjadają.

Przy końcu Lipca puszczają się tryki do matek. Gdy owcarze osądzą że się wszystkie maciorki odstanowiły, odłączają od nich tryki i pasą osobno. Znajdują się także osobne stada tryków, które się do matek nigdy nie puszczają; służą one

tylko do wydania wełny albo na rzeź; bo chociaż wełna ze skopów bywa delikatniejszą, a mięso smaczniejsze aniżeli z baranów, to przecież pierwsza (wełna) więcej waży, z ostatnich aniżeli z pierwszych; a nawet barany żyją dłużej aniżeli skopy. Dla tego to w królewskich stadach tak mało znajdowało się skopów; albowiem wełna z trzech tryków waży pospolicie 25 funtów, gdy tymczasem do wydania téj ilości, czterech skopów, a pięć matek potrzeba.

Podobnie wielka jest różnica co do wieku różnych rass owiec, który od ich zębów zależy; bo gdy te tracą, nie mogą już trawy przeżuwać, i zwykle się na rzeź przeznaczają. Matkom dla ich delikatnych własności ciała i trudów, które w czasie kocenia ponosić muszą, wypadają zęby po latach sześciu, a silnemu trykowi dopiero po upływie lat ośmiu. Chociaż przez rząd hiszpański jest zakazaniem sprzedawanie mięsa z tryków, to przecież nie stosują się wcale do tego; skopią bowiem stare tryki, sprzedają je taniej rzeźnikom skoro się tylko rana zagoi, jako skopy, pod pozorem że złą wełnę wydają. I to jest powodem dla czego w Madrycie każdego dnia w ciągu całego roku, więcej baraniny, aniżeli skopowiny sprzedawanej bywa, niżli w innych krajach Europy.

Przy końcu września pocierają owcarze owce ochrą, czyli gatunkiem rudy rozpuszczonej w wodzie, odgrzbiętu przez cały tułów owcy; wszakże pochodzenie i cel tego przestarzałego zwyczaju, są niewiadome. Jedni utrzymują że farba łączy się z tłustością wełny i stanowi nieprzenikliwy pokost przeciwko wilgoci deszczowej i zimnej porze powietrza; podług innych, że od ciężaru rudy, włosa wełny na dół opadają, i nie sterczą do góry; inni nareszcie utrzymują: że ziemia ta ma własność wciągania waporów ciała, któreby wełnę brudną i ostrą uczynić mogły.

Po ufarbowaniu owiec rozpoczynają stada swoją wędrówkę ostatnich dni września w łagodniejsze okolice kraju. Droga którą przedsięwzięta została jeszcze w 14 wieku przepisana, a przez kró-

lewskie rozporządzenia tak dobrze urządzoną, jak dla przechodu wielkiej armii; z niemłą przeciesz stratą dla tych okolic, przez które przechodzą; albowiem, te niezmierne trzody, każda z 10,000 sztuk jak wyżej mówiliśmy, złożona, mają nie tylko wolność pasania się na wszystkich pastwiskach, które po drodze napotykają, ale oprócz tego, idą wprost przez pola zbożem zasiane; nadto, przez winnice, warzywne i oliwne ogrody. (?) Właściciele uprawianych okolic są prawem zmuszeni utrzymywać dla nich drogę, przez swoje posiadłości, która około 90 kroków albo 135 łokci szeroką być winna, aby stada dla szczupłości przejścia, nie były zmuszone ścisnąć się w kupę. Tę drogę nazywają drogą królewską. Pochody takowe są częstokroć tak długie, że te biedne zwierzęta niekiedy 6 do 7 mil dziennie przechodzić muszą, aby się dostać na otwarte miejsce, gdzieby się wygodnie paść i spoczywać mogły; poczem nie zatrzymując się już nigdzie, i nie mając żadnego we dnie odpoczynku, idą wciąż dalej, zawsze postępując za owcarzem, z głową spuszczoną szukając paszy. Całą tę wędrówkę, która od Montany aż do Estremadury około 150 mil wynosi, odbywają w mniej niż dniach 40. Główne staranie nadowcarza, gdy stada na miejsce swojego pobytu przychodzą na tém polega, aby każde stado na swoje przeszło-roczne dostało się pastwisko, na którym matki się wykociły. Mniemają bowiem, że tym sposobem unika się straty z mniejszego zbioru wełny wynikającej. To staranie nad owcarza same owce usuwają, wynajdując z łatwością swoje letnie albo zimowe pastwiska; poczem, pierwszą jego czynnością jest: rostawienie sieci czyli parkanów, któremi owce na noc opasują się, aby się nie rozpierzchły i nie stały się łupem wilków. Sieci te uplecione są ze *sparto*, gatunku morskiego sitowia; oka mają stopę wielkości, a grubość osnowy grubości palca dochodzi; zastępują one miejsce zwyczajnych zagrodów czworokątnych, i są lekkie do przenoszenia. Owcarze budują swoje nędzne haty z żerdzi, gałęzi lub chrusztu, na który to cel, jakoteż i dla opasu, mają przez rząd udzielone pozwolenie, z każdego drzewa odciąć jedną gałąź; dla tego wyglądają tam drzewa około dróg któreby się corocznie wędrówki owiec odbywają tak nagie, jak u nas poobcinane na wiosnę wierzby. (Dokoń. w nast. nrze).